

JOLANTA KOWALIK

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie,  
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych)

## POMOC UBOGIM DZIECIOM NA ZIEMIACH POLSKICH W ŚWIELE „DZIEJÓW DOBROCZYNNOŚCI KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ”

Epoka oświecenia oraz propagowana w tym czasie literatura publicystyczna przyniosła dostrzeżenie roli najmłodszych w społeczeństwie, co skutkowało tym, że zaczęto także kłaść nacisk na sposób wychowania młodego pokolenia<sup>1</sup>. Z kolei XIX stulecie zwróciło uwagę ludzi niemalże w całej Europie na sytuację najuboższych dzieci. Dostrzeżono również potrzebę otoczenia ich opieką wychowawczo-edukacyjną<sup>2</sup>. Rozwijające się prądy filantropijne docierały także na ziemię polskie, czego przykładem była m.in. działalność towarzystw dobroczynnych i zakonów. O szerzącym się rozwoju myśli charytatywnej na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego świadczy przede wszystkim działalność Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności (WTD) w ramach, którego w latach 1820–1824 było wydawane czasopismo o nazwie „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej (DDKiZ). Celem tego miesięcznika stało się przekazywanie informacji m.in. o działalności dobroczynnej towarzystw (głównie oddziału wileńskiego), ale także o innych tego typu zakładach funkcjonujących przede wszystkim na ziemiach polskich. Autorzy publikujący w DDKiZ poświęcali również swoje teksty zagranicznym instytucjom oraz zamieszczali wiele informacji o charakterze profilaktyczno-medycznym<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Tazbir, *Stosunek do dziecka w okresie staropolski*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 3, s. 35–43.

<sup>2</sup> A. Siedlaczek-Szwed, *Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w latach 1901–1940*, Częstochowa 1998, s. 35–53.

<sup>3</sup> B. Urbanek, *Pismo społeczno-medyczne „Dzieje Dobroczynności krajowej i Zagranicznej...” w latach 1820–1824*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1995, R. 40, nr 2, s. 39–55;

Jednym z pierwszych ośrodków pomocy dzieciom, na który redaktorzy czasopisma zwrócili uwagę, było WTD. Zostało ono powołane w 1807 roku, a osobą odpowiedzialną w głównej mierze za jego powstanie był biskup wileński Jan Korwin Kossakowski, który również został jego pierwszym prezesem<sup>4</sup>. Powodem utworzenia towarzystwa była działalność analogicznego instytutu w Cesarstwie Rosyjskim (Petersburskie Towarzystwo Człeko-lubne), do powstania, którego przyczyniła się dobroczynność ówczesnego cara, Aleksandra I oraz jego matki, Marii Fiodorowny<sup>5</sup>. Utworzenie WTD było przede wszystkim reakcją na tragiczny los ludzi, żyjących na skraju nędzy, gdyż jak podawano: *tak wiele ubogich i nieszczęśliwych, że w stołecznych miastach naszych, piąta prawie część ludności, w nędzy i ubóstwie żyje*<sup>6</sup>. Zakład ten dążył do wszechstronnego wspomożenia ubogich, nie tylko finansowo, ale przede wszystkim poprzez zmianę ich położenia społecznego, m.in. zapewniając im wykształcenie i pracę. Los dorosłych nie był wyłącznie przedmiotem troski towarzystwa. Jego członkowie zwracali także uwagę nad stanem najbardziej bezbronnych mieszkańców Wilna, czyli dzieci, w tym głównie sierot. Z myślą o najuboższych WTD założyło dom, w którym oprócz żebraków, starców, czy ludzi chorych, pozbawionych dachu nad głową, swoje miejsce znalazły dzieci, często trafiającej tam prosto z ulic.

W domu towarzystwa dobroczynności zapewniano wszystkim przebywającym minimum życiowe, jak: jedzenie, odzież, opiekę medyczną. Dodatkowo trafiająca tam młodzież miała możliwość *odebrania przyzwoitego wykształcenia*<sup>7</sup>, które polegało na nauce czytania, pisania, poznawania także podstawowych reguł arytmetyki. Dzieci znajdowały się tam na czas określony, a ich wiek przyjmowania został wyznaczony w granicach 4–15 lat<sup>8</sup>. Istotną kwestią, na którą zwracano uwagę, było przyuczanie wychowanków do odpowiedniego zawodu (rzemiosła). Wiązało się to z celem nałożonym przez wileńskie towarzystwo, a mianowicie zapewnienia lepszej przyszłości młodemu pokoleniu, przygotowania ich do życia w społeczeństwie po opuszczeniu tego zakładu, co miały zagwarantować zdobyte przez nich umiejętności. Chłopcy szkolili się zatem, biorąc udział przy takich czynnościach jak: tkanie sukna, przędzenie waty, krawiectwo, rymarstwo, kowalstwo

M. Korybut-Marciniak, *Dobroczynne Wilno. Pomoc ubogim i potrzebującym w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku*, Olsztyn 2012, s. 174–195.

<sup>4</sup> Towarzystwo Dobroczynności Wileńskie, „DDKiZ” 1820, s. 5–15.

<sup>5</sup> Г. Л. Микиртичан, *Вклад императрицы Марии Федоровны в организацию помощи детям*, „Вопросы современной педиатрии” 2013, nr 3, s. 115–122.

<sup>6</sup> *Mowa przy pierwszym zdawaniu sprawy towarzystwa dobroczynności*, „DDKiZ” 1820, s. 7.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>8</sup> H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności 1807–1830*, Warszawa 2010, s. 99.

i ślusarstwo, pracowali także w sklepie prowadzonym przez towarzystwo, pomagali też w opiece nad osobami chorymi<sup>9</sup>. Dziewczynki uczyły się szycia, przędzenia wełny i innych *robót kobiecych*<sup>10</sup>. Wychowankowie mieli również możliwość uczenia się śpiewu kościelnego, zaś wybitniejsze dzieci, w celu kontynuowania nauki, były wysyłane do wileńskiego gimnazjum lub uczestniczyły w zajęciach na uniwersytecie, a dokładniej w zakresie nauki rysunku. W 1819 roku ogólna liczba przebywających dzieci w domu WTD wahała się od 160 do 178 osób<sup>11</sup>, do końca 1821 roku było ich 229<sup>12</sup>, z kolei do 30 listopada 1822 roku odnotowano 154 wychowanków<sup>13</sup>.

Młodzież, która dostawała się do domu WTD, jak już wspomniałam, pochodziła często prosto z ulicy. Logiczne było zatem, że takie osoby pozbawione były pewnych wzorców wychowania. Członkowie towarzystwa zatroszczyli się także o wyplenienie występujących wśród dzieci pewnych negatywnych cech, takich jak próżniactwo i lenistwo, które, jak sądzono, były rezultatem dotychczasowego sposobu życia. Aby przekazać odpowiednie zasady religijno-moralne, poproszono przełożoną Zgromadzenia Mariawitek o przysyłanie dwóch siostr do opieki nad panienkami, znajdującymi się wówczas w domu towarzystwa. W taki sposób do domu trafiły siostry – Róża Górską i Agata Kornilowiczówna. Według sporządzonej umowy, miały one zajmować się dozorem i nauką ubogich dziewcząt, wpajać zasady religijne, przyuczać do takich prac ręcznych jak szycie i przędzenie. Dziewczęta pod nadzorem siostr miały dzielić się na dwie grupy: jedną przeznaczono do dłuższego zamieszkania, aż do momentu, gdy wychowanka wyuczyła się wyznaczonych prac, drugą, będącą w domu na krótszy okres, którą kierowano do służby w prywatnych domach. Nad działalnością opiekunek czuwał dyrektor domu towarzystwa<sup>14</sup>.

Pomoc opiekuńczo-wychowawcza sprawowana nad ubogimi dziećmi przez WTD, skupiała się głównie na edukacji, gdyż jak uważano: *nieoświecenie w życiu społecznym, najwięcej rodzi występków i najczęściej prowadzi do tego stanu nędzy, który zniewala i powoduje do żebractwa [...]*<sup>15</sup>. Tym samym zwalczając skutki ubóstwa, zwracano większą uwagę na możliwość przekazania odpowiedniego wykształcenia młodzieży, mającego poprawić

<sup>9</sup> Stan domu ubogich w 1821 roku, „DDKiZ” 1821, s. 105.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Zdanie sprawy Towarzystwa Dobroczynności Wileńskiej z lat 1818 i 1819, „DDKiZ” 1820, s. 70–71.

<sup>12</sup> Stan domu ubogich w miesiącu grudniu 1821 roku, „DDKiZ” 1821, s. 2192.

<sup>13</sup> Stan domu ubogich w miesiącu listopadzie 1822 roku, „DDKiZ” 1822, s. 1166–1167.

<sup>14</sup> O pannach mariawitkach w sprawie Towarzystwa Dobroczynności Wileńskiego z lat 1818–1819, czytanie na posiedzeniu publicznym dnia 26 stycznia 1820 r. przez sekretarza Towarzystwa Ignacego Jundziłła domu Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, „DDKiZ” 1820, s. 278–279.

<sup>15</sup> Zdanie sprawy..., „DDKiZ” 1820, s. 76

ich sytuację społeczną. Dowodem zainteresowania rozwojem ówczesnych nowoczesnych myśli pedagogicznych, było wprowadzenie w 1817 roku metody początkowego nauczania dzieci, nazwaną od jej twórcy, szwajcarskiego uczonego – metodą Pestalozziego<sup>16</sup>. Została on następnie wyparta przez inny sposób nauczania – metodę Bella-Lancastera (metoda wzajemnego uczenia się), należąca do tzw. systemu monitorialnego<sup>17</sup>. Była ona wykorzystywana w domu WTD od 1819 roku. Historia samej metody była dość aktywnie propagowana na łamach czasopisma DDKiZ<sup>18</sup>.

Za wprowadzenie tej techniki nauczania byli odpowiedzialni Stanisław Domkiewicz i Stanisław Pawłowski, którzy po pobycie w Petersburgu i obserwacji zastosowania owej metody w praktyce, powrócili do Wilna, gdzie stali się założycielami szkoły wzajemnego uczenia się. W domu towarzystwa, gdzie mieściła się szkoła, należało pokonać pewne przeszkody związane z przystosowaniem nowego systemu edukacji do ówczesnych realiów, czyli zakupić odpowiednie tablice, które były niezbędne do prowadzenia zajęć edukacyjnych. Proces nauczania polegał na tym, że wszyscy uczniowie znajdowali się pod kontrolą jednego nauczyciela, który przekazywał wiedzę określonej liczbie dzieci (uczniowie ci przybierali później tytuł starszego lub przewodniczącego). Następnie cała grupa była dzielona na mniejsze oddziały, które uczyły się pod okiem owego przewodniczącego. Do nauki były wykorzystywane tablice korkowe lub zwykłe, do pisania zaś zamiast kredy stosowano piasek. Szkoła ta była przeznaczona zarówno dla dziewczynek i chłopców, którzy uczyli się w oddzielnych klasach oraz w innych godzinach. Chłopcy pobierali nauki od godziny 7 do 9, po południu zaś od 13 do 15, a dziewczynki z kolei od 9 do 11, a w godzinach popołudniowych od 15 do 17<sup>19</sup>.

Szkoła była dostosowana do 80 uczniów, jednak ze względu na to, że miała ona charakter bezpłatny i pozwolono uczestniczyć na lekcjach ubogim dzieciom z miasta, od początku cieszyła się dużą popularnością, na co wskazują dane statystyczne podawane w sprawozdaniach WTD. Według danych z lipca 1820 roku, od momentu powstania tej placówki edukacyjnej,

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 245–248. Metoda ta została nazwana od nazwiska jej twórców Andrewa Bella i Josepha Lancastera.

<sup>18</sup> *Historia wynalazku albo raczej użycia i rozszerzenia sposobu wzajemnego uczenia z dzieła niemieckiego Józefa Hamela, przekład Stanisława Hryncewicza*, „DDKiZ” 1820, s. 215, 326–332, 378, 430, 469–474.

<sup>19</sup> *Szkoła wzajemnego uczenia w domu Towarzystwa Dobroczynności Wileńskiego*, „DDKiZ” 1820, s. 17; *Dobroczynność współczesna: Zagajenie sesji publicznej Towarzystwa Dobroczynności w Wilnie dnia 25 stycznia 1820*, ibidem, s. 65–70; *Zdanie sprawozdanie Towarzystwa Dobroczynności Wileńskiego z 1818 i 1819 r.*, ibidem, s. 76–80; *Dobroczynność współczesna Towarzystwa Dobroczynnego Wileńskiego*, ibidem, 1821, s. 385.

miało pobierać w niej nauki 279 uczniów<sup>20</sup>. Członkowie towarzystwa z entuzjazmem podchodzili do wprowadzonej metody, potwierdzając jej pozytywne rezultaty wpływające na poziom wykształcenia młodzieży, gdyż dzięki temu zwiększano aktywność naukową uczniów, zmuszając ich do samodzielnego zgłębiania wiedzy. Przede wszystkim jednak zwracano uwagę na ekonomiczne aspekty nauki, tj. uzyskane oszczędności na opłaceniu mniejszej kadry nauczycielskiej, czy zaprzestaniu zakupu materiałów naukowych, takich jak książki<sup>21</sup>. Metoda ta była również stosowana we Francji, w Anglii oraz w Rosji.

Wilno w początkach XIX wieku było nawiedzane przez liczne klęski żywiołowe i epidemie, takie jak tyfus plamisty, czy ospa. Na rozprzestrzenianie się chorób wpływał niewątpliwie niski poziom higieniczno-sanitarny miasta<sup>22</sup>. WTD, a dokładniej oddział trzeci tego towarzystwa, postanowił zatroszczyć się również o losy najmłodszych w kwestii profilaktyki zdrowotnej. W związku z dużą śmiertelnością wynikająca z panującej ospy, zajęto się ochroną najuboższych rodzin, w tym głównie dzieci. Instytut Wakacyjny zajął się rozprawdaniem bezpłatnych szczepień, uznając je za *jedyny środek do zapobieżenia nieuchronnej klęski przed ospą naturalną*<sup>23</sup>. Według sprawozdania trzeciego wydziału WTD z 1820 roku szczepieniami zostały objęte dzieci w liczbie 1024, zaś rok później z tej metody ochronnej skorzystało 923<sup>24</sup>. Przyjęty sposób ochrony przez zarazę przynosił oczekiwane rezultaty, jednak nadal nie wyeliminowano jej z Wilna. Kolejna fala epidemii przypadła na 1820 rok<sup>25</sup>. W tym też roku umożliwiono dodatkowo skorzystanie ze szczepień kolejnym rodzinom, przeznaczając na to w domu WTD wyznaczoną salę, w której, informowano o dobroczynnych skutkach szczepień, a w każdą niedzielę od 9 do 10 godziny szczepiono dzieci rodzin ubogich<sup>26</sup>. Należy nadmienić, że w zakresie tego oddziału WTD leżała także opieka nad przyszłymi matkami, za który był odpowiedzialny Wileński Instytut Macierzyństwa, zajmujący się kobietami aż do rozwiązania ciąży<sup>27</sup>.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Zdanie sprawozdanie Towarzystwa Dobroczynności Wileńskiego z 1818 i 1819 roku, „DDKiZ” 1820, s. 76. Metoda ta, wzorem WTD, poczęła być stosowana m.in. na Uniwersytecie Wileńskim, czy w domu Towarzystwa Dobroczynności w Grodnie. Zob. „DDKiZ” 1821, s. 311.

<sup>22</sup> I. Strzemiński, *Stan sanitarny Wilna w pierwszym dwudziestopięcioleciu XIX wieku przez Ignacego Stremińskiego*, [w:] *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898)*, t. 2, Warszawa 1898, s. 197–202.

<sup>23</sup> Towarzystwo Dobroczynności Wileńskie. Szczepienie wakcyny, „DDKiZ” 1821, s. 801.

<sup>24</sup> Ochrona zdrowia, „DDKiZ” 1820, s. 129.

<sup>25</sup> I. Strzemiński, *op. cit.*, s. 205.

<sup>26</sup> Towarzystwo Dobroczynności Wileńskie..., „DDKiZ” 1821, s. 801.

<sup>27</sup> Wiadomość o przychodzie, wydatkach i czynnościach Instytutu Macierzyństwa Wileńskiego, „DDKiZ” 1820, s. 139–141.

Działalność WTD, które wniosło wiele w polepszenie poziomu życia ubogich, zarówno dla dorosłych i dzieci, oceniana jest bardzo wysoko<sup>28</sup>. Zdawało sobie sprawę z konieczności nie tylko zapewnienia wychowankom odpowiednich warunków życiowych. Od początku starano się kłaść nacisk na odpowiednie wykształcenie, umożliwiające w przyszłości dzieciom zmianę statusu społecznego. WTD stało się więc wzorem do powstania innych placówek o charakterze opiekuńczo – wychowawczym na pozostałych ziemiach polskich. Prowadziły one podobną działalność filantropijną, ofiarując również pomoc w wychowaniu, edukacji oraz w zapewnieniu odpowiednich warunków mieszkaniowych, żywieniowych oraz opieki medycznej ubogich dzieci w różnym wieku. Należy tu nadmienić takie ośrodki znajdujące się w Warszawie<sup>29</sup>, Brześciu Litewskim<sup>30</sup>, Słucku<sup>31</sup>, w Krakowie<sup>32</sup> czy w Łucku<sup>33</sup>.

Nad wykształceniem i wspieraniem finansowym ubogiej młodzieży nie czuwały wyłącznie zakłady dobroczynne. Inną formą charytatywną stały się fundowane prywatne stypendia, fundusze czy konwikty przeznaczone na rzecz uczących się ubogich dzieci lub sierot. Na stronach czasopisma DDKiZ można prześledzić wiele przykładów ofiarności ludzi różnych grup społecznych – mieszczaństwa, duchowieństwa, czy ziemiaństwa. Zazwyczaj zapisywane kwoty przez ofiarodawców zawierały m.in. wyznaczony cel wykorzystania środków, czasami podawano imiona uczniów lub wskazywano nazwiska rodzin, których dzieci miały pierwszeństwo w otrzymaniu wsparcia, czy w przypadku darowizn na zakłady, zasady przyjmowania wychowanków. Czasopismo podaje przykład księdza Dawida Plichewski, który założył fundusz składający się z 6701 złp. i 9 gr na 12 sierot, dodatkowo przeznaczył na ten cel swoją kamienicę w Wilnie. Dzieci miały znaleźć się pod opieką Księży Misjonarzy, którzy z kolei mieli obowiązek zapewnić im odpowiednie wykształcenie, opiekę medyczną oraz żywieniową. Fundusz obejmował wyłącznie chłopców w wieku od 9 do 12 lat, a czas ich przebywania w zakładzie ograniczono do 6 lat. Kolejnym obowiązkiem nałożonym przez ofiarodawcę było pochodzenie społeczne wychowanków, gdyż według wydanego polecenia połowa dzieci, miała być wybierana ze stanu

<sup>28</sup> H. Markiewiczowa, *Opieka nad dziećmi Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności w początkach XX wieku*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 2, s. 40–45; M. Korybut-Marciniak, *op. cit.*, s. 291–293.

<sup>29</sup> *Towarzystwo Dobroczynności Warszawskiej*, „DDKiZ” 1820, s. 553–554.

<sup>30</sup> *Założenie Towarzystwa Dobroczynności w Brześciu Litewskim na wzór wileńskiego*, „DDKiZ” 1821, s. 100–101.

<sup>31</sup> *Dom Miłosierdzia dla cierpiących ludzkości w ubogich i chorych w 1819 roku zbudowany i poświęcony w Słucku*, „DDKiZ” 1820, s. 187–191.

<sup>32</sup> *Towarzystwo Dobroczynne Krakowskie*, „DDKiZ” 1822, s. 46–57.

<sup>33</sup> *O instytucie dobroczynnym Panny Polanowskiej w Łucku, wynurzenia wdzięcznego uczucia Leona Baranowicza, kapitana i kawalera*, „DDKiZ” 1822, s. 1166–1169.

szlacheckiego, druga z mieszczaństwa, a dokładnie z samego Wilna<sup>34</sup>. Kolejnym przykładem zanotowanym w jednym z numerów DDKiZ, była działalność rektora szkoły w Płocku – Kajetana Morykoniego, który wraz z nauczycielami tejże szkoły założył Towarzystwo Miłosierdzia w celu zapewnienia materiałów edukacyjnych najuboższym, angażując przy tym urzędników i mieszkańców miasta<sup>35</sup>.

Śledząc przykłady tej formy dobroczynności należy podkreślić hojność ziemiaństwa polskiego. Liczne dowody ofiarności posiadaczy ziemskich, były utrwalane na łamach gazety<sup>36</sup>. Dowodzą one o wpływających darowiznach i opłatach na cele edukacyjne. Jednakże krytyczna analiza danej tematyki podjętej przez Marię Korybut-Marciniak, pozwala na wysunięcie wniosków, które paradoksalnie nie świadczą o wysokim zainteresowaniu ziemian kwestią oświaty i jej rozwojem. Uważa ona, że pomoc przekazywana najuboższym wynikała przede wszystkim z panujących prądów charytatywnych, a darczyńcom chodziło głównie o rozgłos<sup>37</sup>. Niemniej należy podkreślić, że problem wykształcenia wśród ubogich dzieci był w ogóle dostrzegany i poruszono tę kwestię na łamach DDKiZ.

Powstałe Towarzystwa Dobroczynności to nie jedyne ośrodki wspomagające ubogie dzieci na byłych i obecnych ziemiach polskich. Dużym zaangażowaniem w wychowaniu młodzieży, a właściwie panienek, wykazały się wyżej wspomniane siostry mariawitki. Zakon ten powstał w Wilnie w pierwszej połowie XVIII wieku, a jego założycielem stał się ksiądz Józef Stefan Turczynowicz. Cel, jaki przyświecał jej członkiniom, było niesienie pomocy ubogim dzieciom oraz sierotom. Dlatego też siostry prowadziły publiczne szkółki żeńskie m.in. w Słucku, czy w Pińsku, do których przyjmowano dzieci bez różnicy wieku, ale głównie pochodzenia szlacheckiego. Mariawitki uczyły je pisania, czytania, rachunków oraz robótek ręcznych. Ponadto opiekowały się chorymi (prowadziły szpital przy klasztorze), były

<sup>34</sup> Konwikt księdza Plichewskiego na 12 uczniów u Księży Misjonarzów, „DDKiZ” 1820, s. 612.

<sup>35</sup> *Wiadomości rozmaite. Ustanowienia dobroczynne dla ubogich uczniów w Płocku*, „DDKiZ” 1821, s. 200–201; *Fundusz na uczniów w Wilnie biskupa Plichewskiego*, „DDKiZ” 1821, s. 206–210.

<sup>36</sup> Przykładowo Józef Radziwiłłowicz w 1819 r. przeznaczył fundusz w wysokości 1500 rubli na dwóch ubogich chłopców ze stanu szlacheckiego, uczących się w szkole w Krożach, zaznaczając przy tym, że pierwszeństwo do otrzymania wsparcia daje rodzinie Radziwiłłowiczów. Zob. szerzej: *Wiadomości o znajdujących się w Okręgu Cesarskiego Wileńskiego Uniwersytetu funduszach, czyli konwiktach na utrzymanie i edukację ubogiej młodzieży przez M.P.P.*, „DDKiZ” 1821, s. 439–445.

<sup>37</sup> M. Korybut-Marciniak, *Ofiarność ziemian guberni zachodnich na cele oświatowe w latach 20 XIX wieku, w świetle „Dziejów Dobroczynności Krajowej i zagranicznej”, [w:] Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, M. Przeniosło, Kielce 2008, s. 87–97.

także odpowiedzialne za misję chrystianizacyjną wśród Żydów, przy tym okazując pomoc osobom, które przeszły z judaizmu na katolicyzm<sup>38</sup>. O tym, że swoją działalnością filantropijną wnieśli duży wkład w podniesienie poziomu wykształcenia dzieci, dowodzą słowa w tekście jednego z artykułów poświęconych mariawitkom: *zgromadzenie wiele pożytku przyniosło dla Litwy w wychowaniu ubogich panienek i w skromności obyczajów*<sup>39</sup>. Zakon ten, jak wiele innych tego typu ośrodków, utrzymywał się głównie z prywatnych funduszy, które nie były zawsze stałymi wpłatami, co było przyczyną problemów finansowych zakonu<sup>40</sup>.

O zaangażowaniu sióstr w wychowaniu dzieci świadczy założony przez Teofilę z Rzewuskich instytut dla panienek, dla którego na siedzibę przeznaczyla klasztor w swym majątku – Zdołbicy, wyznaczając przy tym coroczny fundusz na ich utrzymanie<sup>41</sup>. Zadanie, jakie postawiono siostrze, to wykształcenie w *moralności, prawidłach religijnych i chrześcijańskich obyczajach, poruczoną sobie młodzież*<sup>42</sup>. Do tej placówki zostały skierowane cztery siostry mariawitki: Kuczyńska Bogumiła, Radkiewiczówna Zofia, Klernertówna Marcjanna, Onufrewiczówna Rozalia<sup>43</sup>. Miały one przekazać podstawowe umiejętności dziewczętom, kształcąc je w czytaniu, pisaniu, przyuczeniu rachunków, oraz co istotne, miały szkolić je w różnych robótkach przeznaczonych dla płci żeńskiej. Panienki miały być przyjmowane bez względu na pochodzenie i wyznanie, ale będące w określonym przedziale wiekowym tj. od 5 do 15 lat. Dziewczynki, mogły zamieszkiwać w klasztorze, jednak rodzice wówczas byli zobowiązani do wnoszenia niewielkich opłat na rzecz utrzymania swoich pociech, dzieci przybywające tylko w celu kształcenia pobierały je bezpłatnie. Dodatkowo, umożliwiono powiększenie funduszu zakonu, pozwalając na przyjmowanie dobroczynnych ofiar lub na sprzedaż różnorodnych robótek ręcznych wykonywanych w ramach przyuczania dziewczynek.

<sup>38</sup> *Krótką historią zgromadzenia sióstr maryawitek napisaną przez jedną z mariawitek*, „DDKiZ” 1821, s. 17–30; *Wyjatek z reguł Zgromadzenia Sióstr Maryawitek*, „DDKiZ” 1820, s. 395–397.

<sup>39</sup> *Wyjatek z reguł Zgromadzenia...*, „DDKiZ” 1820, s. 397.

<sup>40</sup> Na kartach czasopisma „DDKiZ” można prześledzić fundusze, przeznaczane na utrzymanie się sióstr mariawitek. Dla przykładu: *Naznaczenie z gabinetu monarszego corocznej płaty na fundusz sióstr mariawitek w Wilnie*, ibidem, 1820, s. 298; *Szkoła żeńska u Maryawitek słuckich otrzymuje 1000 zł rocznego dochodu na utrzymanie ubogich panienek a mianowicie neofitek*, ibidem, 1820, s. 440. *Dokument legacyjny na fundusz dla sióstr Maryawitek w Pińsku*, ibidem, 1821, s. 684–686.

<sup>41</sup> *Teoliński instytut panienek i infirmarya pod dozorem WW. sióstr Maryawitek założony we wsi Zdołbicy od O. Teofili z Hrabów Rzewuskich im voto Xsieny Lubomirskiej*, „DDKiZ” 1820, s. 31–34.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 31–32.

<sup>43</sup> *Rejestr Sióstr Maryawitek na 1820 rok*, „DDKiZ” 1820, s. 34.

Przy tym instytucie ustanowiono również osobny oddział edukacyjny, przeznaczony do wychowania ubogich panienek, które miały być przygotowywane do zdobycia określonych umiejętności w sferze posług pokojowych, dworskich lub ekonomicznych<sup>44</sup>. Uczyły się także różnych robót domowych, czyli prania, szycia, przy tym przekazywano im postawy moralne, takie jak posłuszeństwo, ale też skromność, zgodnie z ówczesnie promowanymi chrześcijańskimi zasadami<sup>45</sup>.

Na łamach czasopisma znajdujemy kolejną udokumentowaną informację świadczącą o popieraniu działalności wychowawczej mariawitek oraz o obdarzeniu zaufaniem prowadzonych przez nie zakładów. Tym razem w Słucku w 1820 roku została zawarta umowa pomiędzy miejscowym proboszczem, Ursynem Zantychem a Anną Kochanowską, przełożoną zgromadzenia. Zgodnie z punktami umowy siostry miały otrzymywać 1000 zł corocznego funduszu na utrzymanie szkoły żeńskiej, w której miały prowadzić edukację ubogich dziewcząt, w tym uczyć je kobiecych prac oraz przyuczać zasad religijnych. W kontrakcie tym zaznaczono obowiązek przyjęcia dwóch ubogich dziewczynek szlacheckiego pochodzenia, aby wspólnie z pozostałymi odbierały nauki. Dzieci przyjmowane do instytutu, według umowy musiały spełnić pewne warunki. Miały to być *sieroty lub [dziewczynki] tak biedne, że ich rodzice żadnego sposobu dać im podobnej edukacji*<sup>46</sup>. Wyznaczono przy tym kryterium wiekowe przebywających tam panienek, które mogły być przyjmowane między 7 a 10 rokiem życia. Mariawitki mogły odesłać dziewczynki, które nie przestrzegały obowiązujących reguł w szkole. Przy zawarciu umowy, ogłoszono, że w tym samym roku, zostały przyjęte dwie sieroty: mająca 8 lat Marianna Solowjewiczówna i o rok młodszą, Franciszka Michalczewska<sup>47</sup>.

Edukacja dzieci ubogich i sierot nie był głównym celem instytucji dobroczynnych. Zaczęto także przyglądać się problemowi dzieci niechcianych, które bez opieki i pomocy dorosłych nie miały szans na przeżycie. Chociaż początki XIX stulecia to także zwrócenie uwagi na tę kwestię oraz zwiększenie aktywności w sferze zapewnienia schronienia dla potrzebujących niemalże w całej Europie<sup>48</sup>, to problem ten nadal był poważny. Dzieci porzucane były

<sup>44</sup> Teoliński instytut panienek..., s. 32

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Umowa proboszcza słuckiego z siostrami mariawitkami o sieroty, „DDKiZ” 1821, s. 702.

<sup>47</sup> Umowa proboszcza słuckiego z siostrami mariawitkami o sieroty, „DDKiZ” 1821, s. 699–703. Należy nadmienić, że ogółem na ziemiach polskich do 1820 roku znajdowało się 17 klasztorów Sióstr Mariawitek, w których pod opieką znajdowało się 465 dziewczynek. Takie zakłady głównie funkcjonowały na terenie guberni zachodniej, m.in. w Wilnie, w Romanowie, Mińsku, czy w Mohylewie. Zob. Rejestr Sióstr Mariawitek na 1820 rok, „DDKiZ” 1820, s. 35.

<sup>48</sup> M. Surdacki, *Losy dzieci porzuconych w społeczeństwie europejskim do XX wieku*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, t. 2, Bydgoszcz 2002, s. 141–165.

z różnorodnych przyczyn, wynikających głównie z niemożności utrzymania niemowlęcia przez rodziców lub przez samotną matkę. Niemowlęta często były niechciane ze względu na to, że były owocem zdrady. I tym razem Wilno stało się miejscem, gdzie zatroszczono się o los najmłodszych, czego najlepszym przykładem stał się Dom Sierot i Podrzutków Dzieciątka Jezus założony przez Jadwigę Teresę Ogińską w 1791 roku<sup>49</sup>. Pieczę nad tą instytucją, a tym samym nad losem najmłodszych, przekazano pod odpowiedzialność w głównej mierze wspólnot zakonnych, jak: Zakon Sióstr Miłosierdzia Wincentego à Paulo<sup>50</sup>, oraz w niewielkim stopniu – Zakon Księży Misjonarzy<sup>51</sup>.

Ośrodek ten został otoczony opieką przez komisję litewsko-wileńską, do którego przyjmowano dzieci, bez względu na stan i pochodzenie. Dzięki prowadzonym sprawozdaniom przez tę komisję można ustalić, że w ciągu 1805 roku przebywało w nim łącznie 531 dzieci, zaś w następnym roku przybyło ich 229<sup>52</sup>. Na podstawie tych samych sprawozdań jest możliwe przybliżenie składu personalnego, który był odpowiedzialny za utrzymanie tej instytucji. Za opiekę medyczną odpowiedzialny był lekarz, zaś sióstr miłosierdzia było ogółem 11, wśród nich przebywały mamki, niańki, zatrudnieni byli także m.in. szewc, czy parobek<sup>53</sup>. Dom ten nie był wyłącznie odpowiedzialny za udzielanie pierwszej pomocy dzieciom. Siostry otoczyły sieroty podstawową opieką niezbędną do przeżycia, zapewniając im jedzenie, odzież, ale także jak w każdym tego typu domu, zajęły się ich wychowaniem.

Ślady działalności Sióstr Miłosierdzia odnajdziemy również w Mińsku, w którym pod ich opieką znajdował się szpital dla niemowląt porzuconych przez rodziców. Ośrodek ten był przeznaczony wyłącznie do opieki medycznej nad najmłodszymi, przy nim zaś stworzono dodatkowy zakład, który miał sprawować dalszy nadzór nad dziećmi w kwestii opiekuńczo-wychowawczej<sup>54</sup>. Ważną placówką w celu zapewnienia opieki nad najmłodszymi

<sup>49</sup> *Otwarcie szpitala Dzieciątka Jezus w Wilnie z 1791*, „DDKiZ” 1821, s. 398–399.

<sup>50</sup> S. Rosiak, *Szpital dzieciątka Jezus w Wilnie Zgromadzenia S.S. Miłosierdzia Wincentego à Paulo*, Wilno 1934; A. Puszkas, *Wstęp*, [w:] eadem, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Zakonu Sióstr Miłosierdzia Wincentego à Paul w Lublinie w XIX i XX wieku*, Lublin 2013, s. 8–21.

<sup>51</sup> Zgromadzenie księży misjonarzy pojawiło się na ziemiach litewskich w 1685 r., w tym też roku założyli Dom Księży Miłosierdzia w Wilnie, którego fundatorem stał się ks. biskup Aleksander Kotwicz. Największe zasługi w okazaniu pomocy ubogim, w tym sierotom i dzieciom, oddał misjonarz – Andrzej Pohl, któremu księżna Jadwiga Ogińska poleciła wybudowanie szpitala dla sierót pod nazwą Dzieciątka Jezus. Dodatkowo w Domu Księży pod opieką znajdowały się także sieroty. Zob. J. Leńko, *Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Polsce. Okres I: 1651–1864*, [w:] *Księga Pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy (1625–1925)*, Kraków 1925, s. 111–122.

<sup>52</sup> *Dom Sierot i Podrzutków pod nazwaniem Dzieciątka Jezus*, „DDKiZ” 1820, s. 289, 296.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> *Ustawy Towarzystwa Dobroczynności w Mińsku*, „DDKiZ” 1822, s. 348.

był także Dom Sierot Wychowania znajdujący się w Gdańsku, którego tradycje sięgają już XVI wieku. Do niego przyjmowane były przede wszystkim dzieci niechciane lub sieroty ze stanu mieszczańskiego. Mógł on zapewnić schronienie 100 sierotom, które przebywały tam do 4–5 roku życia, następnie były przekazywane do dalszego wychowania (kształcono je w podstawowych czynnościach, jak pisanie i czytanie, wpajając także zasady religijne). Po uzyskaniu odpowiedniego wieku były kierowane do dalszych ośrodków w celu zdobywania konkretnych umiejętności, mianowicie chłopcy przyuczani byli w rzemiośle, a dziewczynki przeznaczane na służbę domową<sup>55</sup>. Kolejnym świadectwem opieki medycznej dla młodzieży na pozostałych ziemiach polskich był również otwarty w Warszawie w 1817 roku Instytut Głuchoniemych. Był to jeden z pierwszych ośrodków tego typu na świecie. Misja, jaka przyświecała tej instytucji, wiązała się z poprawieniem losu upośledzonych ubogich dzieci lub sierot, gdyż jak uważano okres niemowlęco-dziecięcy stanowił bardzo ważny etap w leczeniu tej niepełnosprawności oraz był najlepszym czasem dla ich *rozsądnego wychowania*<sup>56</sup>.

Analizując artykuły i sprawozdania zamieszczone na łamach czasopisma DDKiZ oraz w kontekście opracowań dotyczących tego zagadnienia, można stwierdzić, że wiek XIX to rozwój instytucji charytatywnych, nie tylko zainicjowanych przez władzę, ale przede wszystkim inicjowanych i wspieranych przez mieszkańców miast. Dowodzi to także zwiększonego zainteresowania społeczności losem dzieci ubogich, niechcianych, które bez pomocy dorosłych, nie miały szans przetrwania. Powstałe ośrodki opiekuńczo-wychowawcze poprzez zapewnienie wychowankom podstawowych warunków do życia, a także przekazanie elementarnego wykształcenia, starały się zapewnić dzieciom lepszą przyszłość. Oczywiście, instytucje te nie mogły zaspokoić potrzeb wszystkich ubogich, było to rzeczywiście niewykonalne, ale na pewno wpłynęły na polepszenie sytuacji wielu pozbawionych szansy na godne życie dzieci.

Prace charytatywne zapoczątkowane przez omówione instytucje, z biegiem lat zaczęły być utrudniane przez działalność władz rządowych. Wiele zakładów, głównie w ramach represji popowstaniowych, likwidowano lub pozbawiono finansowania, tak też stało się na przykład ze Zgromadzeniem Mariawitek, Zakonem Księży Misjonarzy, czy Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia. Należy jednak podkreślić niezaprzeczalny wkład przedstawionych placówek w pomoc dzieciom, skrupulatnie zapisywanych i przekazywanych w miesięczniku DDKiZ, będącym świadectwem rozwijającej się dobroczynności.

<sup>55</sup> *Dom Wychowania Sierot w Gdańsku*, „DDKiZ” 1823, s. 1–5.

<sup>56</sup> *Instytut Głuchoniemych w Warszawie*, „DDKiZ” 1821, s. 617–618.